

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/niepodleglosc/57852,Blekitny-General-w-wojnach-o-granice.html>



Kadr z filmu IPN „Niezwyciężeni. Czas próby”

ARTYKUŁ

Błękitny Generał w wojnach o granice

OKRES HISTORYCZNY

(1918-1922) Odrodzenie Niepodległej

Autor: KRZYSZTOF KACZMARSKI, WOJCIECH JERZY
MUSZYŃSKI, RAFAŁ SIERCHUŁA 01.02.2020

Rozpoczął i prowadził wielką akcję ochotniczą. Nie tylko, że potrafił on zorganizować doskonały aparat, składający się z ludzi oddanych i ofiarnych, z poświęceniem pracujących, ale sam świecił najlepszym przykładem -

wspominał o gen. Hallerze Wincenty Witos. Tak pozytywnej opinii o nim nie miał już jednak Józef Piłsudski.

Naczelne dowództwo WP powierzyło gen. Hallerowi funkcję dowódcy Frontu Wołyńsko-Galicyjskiego. Strona polska zamierzała prowadzić politykę faktów dokonanych w Małopolsce Wschodniej, aby przeciwstawić się naciskom państw zachodnich. Te ostatnie chciały zmusić Polskę do rezygnacji z działań zaczepnych przeciwko oddziałom ukraińskim (Ukraińskiej Halickiej Armii) oraz do zawarcia rozejmu z Zachodnim Obwodem Ukraińskiej Republiki Ludowej. Przejawem dyskryminacji z ich strony był m.in. zakaz użycia w Małopolsce Wschodniej armii Hallera.

„Dyspozycja dla akcji ofensywnej...”

Polskie dowództwo naczelne postanowiło jednak w ograniczonym zakresie zaangażować tam jednostki błękitnego generała. 30 kwietnia 1919 r. przyjęto plan gen. Hallera pod nazwą „Dyspozycja dla akcji ofensywnej na Wołyniu i w Galicji Wschodniej armii gen. Hallera i grupy gen. Iwaszkiewicza”. Celem operacyjnym działań wojskowych miało być: zniszczenie oddziałów ukraińskich (UHA), rozbicie na Wołyniu jednostek Petlury oraz zajęcie Małopolski Wschodniej. Oddziały Hallera miały zająć linię Sokal-Krasne-Brzeżany-Buczacz, a grupa gen. Iwaszkiewicza linię Sambor-Drohobycz-Stryj-Buczacz. Dodatkowo niezwykle ważnym wynikiem działań bojowych miało być uzyskanie połączenia z Rumunią.

Rozkazem ministra spraw wojskowych nr 168 Armia Polska we Francji została z dniem 1 września 1919 r. ostatecznie wcielona w szeregi Wojska Polskiego. Rozkaz zmieniał numerację i nazwy pułków. Reorganizacja jednostek była połączona z częściową demobilizacją starszych roczników.

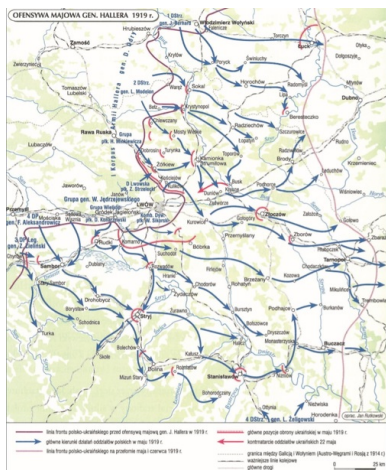
Decyzję wojsk polskich poparł sejm, który uchwałą z dnia 9 maja wnioskuje przed „całym cywilizowanym światem przeciw tym barbarzyństwom ukraińskim, popełnionym na ludności polskiej”. Rząd polski został przez

postów zobowiązany, by użył „natychmiast wszelkich środków najostrożniejszych, żeby zmusić Ukraińców do zaprzestania [...] zbrodni i barbarzyństw”.

Generałowi Hallerowi podlegały: 1) grupa gen. Aleksandra Karnickiego (grupa gen. Bronisława Babińskiego w Kowlu i grupa mjr. Władysława Bończy-Uzdowskiego we Włodzimierzu Wołyńskim); 2) I korpus gen. Dominique’a Odry (1. dywizja strzelców gen. Louisa Modelona w Bełzie i grupa płk. Henryka Minkiewicza); 3) Lwowska Dywizja Piechoty płk. Zygmunta Strzeleckiego we Lwowie; 4) armia gen. Wacława Iwaszkiewicza (grupa gen. Władysława Jędrzejewskiego, 4. dywizja piechoty gen. Franciszka Aleksandrowicza i 3. dywizja piechoty gen. Zygmunta Zielińskiego). Razem – 50 tys. żołnierzy, 200 dział, 900 karabinów maszynowych oraz kilka eskadr lotniczych.

„Uwolnienie Galicji od band hajdamackich”

Ofensywa gen. Hallera rozpoczęła się 14 maja. Oddziały polskie przełamały obronę ukraińską i zajęły linię Uhrynów-Krystynopol-Baranie-Milatyn-Łokacze. Na froncie na północ od Lwowa jednostki polskie nacierały bez większych przeszkód z wyjątkiem walk o Dobrosin. Głównym celem ataku było zajęcie Łucka i Krasnego. W następnym etapie oddziały polskie miały się skierować na południowy wschód, by wesprzeć południowy odcinek frontu i odrzucić oddziały ukraińskie spod Lwowa. W ciągu dwóch tygodni większa część Małopolski Wschodniej znalazła się w rękach polskich i doszło do zetknięcia wojsk polskich i współdziałających z nimi rumuńskich. W trakcie prowadzonej ofensywy zostały wycofane z frontu ukraińskiego 2., a później 1. dywizja strzelców armii Hallera i przerzucone na front zachodni. Oprócz tych dwóch dywizji przerzucono z frontu południowo-wschodniego na zachód część 8. i 7. dywizji piechoty. O zagrożeniu niemieckim informował gen. Hallera Sztab Generalny w depeszy z 24 maja: „Zamiary niemieckie wymagają użycia całej energii do prędkiego odtransportowania 2 [dywizji] strzelców. Dywizja, a szczególnie artyleria, musi w komplecie odejść. Sztab natychmiast do Częstochowy”.



**Ofensywa polska w Małopolsce
Wschodniej 1919. Źródło: T.
Kopański, *Wojna polsko-
ukraińska 1918-1919 i jej
bohaterowie*, Warszawa 2013.**

Polska opinia publiczna była pod wielkim wrażeniem sukcesów ofensywy Błękitnego Generała. „Kurier Poranny” 22 maja donosił, że ofensywa mająca na celu „uwolnienie Galicji od band hajdamackich” nareszcie zakończyła się oczekiwanym finałem. Dziennik informował, że pod „żelaznym uderzeniem naszej armii oddziały ukraińskie przetrwały się w zdziczałe bandy, które wymordowały oficerów i rzucają ciężką broń”.

25 maja 1919 r. oddziały polskie zajmowały pozycje wzdłuż linii Styr-Krasne-Bóbrka-Chodorów-Bolechów. Pod wpływem państw zachodnich Piłsudski postanowił wstrzymać dalszą ofensywę na zalecanej przez Romana Dmowskiego linii Brody-Założce-Złota Lipa oraz zmienić dowódcę. Miejsce gen. Hallera zajął od 31 maja gen. Iwaszkiewicz.

Zabezpieczenie Śląska

Błękitny Generał objął w tym czasie dowództwo Frontu Południowo-Zachodniego z siedzibą w Krakowie. Jego zadaniem było zabezpieczenie Śląska przed uderzeniem ze strony Niemiec. Po wybuchu I powstania śląskiego gen. Haller – mimo polecenia z Warszawy zachowania neutralności – nieoficjalnie udzielił powstańcom pomocy za pośrednictwem Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski. Wysłał im oficerów, lekarzy, broń, amunicję, żywność oraz środki

Komitet Plebiscytowy pisał:

„Ślązacy! Zbliża się dzień uroczysty i wiekopomny głosowania, które rozstrzygnąć ma o losie waszym. Głosować będziecie nie tylko za samych siebie, ale za dzieci, za wnuki, za przyszłe pokolenia. Z wiarą gorącą, z sumieniem czystym, jakbyście byli na modlitwie w kościele, tak ważnego głosowania dokonać musicie. Patrząc na was będą duchy waszych umarłych i zażądają od was rachunku. Jeżeli Bóg połączy nasze serca w jedno serce polskie, nic nas już rozdzielić nie może, żadna siła obca, żadne przeszkody ze strony obcych. Dwadzieścia pięć milionów braci niecierpliwie wyczekuje godziny swego z wami złączenia. Razem na dolę i niedolę! Ufajcie! Wasza krzywda – naszą jest krzywdą. Czekamy na wasz czyn, głosujcie, jak Wam każe Bóg i Ojczyzna”.

W tym samym czasie trwał proces unifikacji wojska. Rozkazem ministra spraw wojskowych nr 168 Armia Polska we Francji została z dniem 1 września 1919 r. ostatecznie wcielona w szeregi Wojska Polskiego. Rozkaz zmieniał numerację i nazwy pułków. Reorganizacja jednostek była połączona z częściową demobilizacją starszych roczników. Wywołało to rozgoryczenie wśród ochotników ze Stanów Zjednoczonych, którzy z dnia na dzień znaleźli się bez środków do życia. Skutkiem unifikacji, której pomysłodawcą był naczelny wódz Józef Piłsudski, było obniżenie wartości bojowej oddziałów Hallerowskich i wielkopolskich, pozbycie się ewentualnych konkurentów do władzy w osobach generałów Hallera i Dowbora-Muśnickiego oraz zapewnienie przewagi elementowi legionowo-peowiackiemu. Błękitny generał z dniem 30 sierpnia 1919 r. został zweryfikowany jako generał broni.

Zajęcie Pomorza

W październiku 1919 r. Haller przybył pierwszy raz na Pomorze, aby objąć powierzone mu dowództwo Frontu Pomorskiego, formowanego w celu zajęcia – na mocy ustaleń traktatu wersalskiego – przyznanego Polsce Pomorza Gdańskiego. W Skierniewicach, gdzie znajdowała się siedziba dowództwa frontu, opracował szczegółowy plan zajęcia Pomorza. Okres ten wspominał następująco:

„Zostało więc uchwalone, że przejmowanie ziem pomorskich rozpocznie się na południe od Torunia, do Gniewkowa przy szosie Poznań-Inowrocław-Toruń. Z drugiej zaś strony od Mławy na Działdowo, Brodnicę, Grudziądz. 16 stycznia wmaszeruje 16. Dywizja Pomorska do Torunia [...]. 19 stycznia 1920 roku wymarsz reszty wojsk pod moim dowództwem, wraz z wojewodą Łaszewskim, i oficjalne objęcie powracającego do Polski Pomorza. Uroczyste przejęcie wybrzeża morskiego i portu w Pucku nastąpić miało dopiero 11 lutego 1920 roku po opuszczeniu Gdańska przez resztę wojsk niemieckich”.

Przy zajmowaniu Pomorza Niemcy próbowali stawiać opór, który żołnierze polscy złamali w potyczkach pod Lipiami koło Gniewkowa. 18 stycznia 1920 r. mieszkańcy Torunia witali wkraczające triumfalnie do miasta polskie oddziały i gen. Hallera jako ich dowódcę.

21 stycznia 1920 r. Błękitny Generał opublikował odezwę do mieszkańców proklamującą przyłączenie Pomorza do Polski: „Przed Wami dzisiaj otwiera się epoka nowego życia i świetności nowego wieku złotego Zygmunatów i Batorych, kiedy Wisła i nasze morze staną się znowu łącznikiem Polski z całym światem”. Niemcom nie powiodły się próby zatrzymania polskiego marszu ku morzu, np. akty sabotażu na kolei. 10 lutego 1920 r. Haller wraz ze Stanisławem Wojciechowskim – ministrem spraw wewnętrznych, Maciejem Ratajem – reprezentantem sejmu, Stefanem Łaszewskim – wojewodą pomorskim, Kazimierzem Porębskim – kontradmirałem, delegacjami z Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch przybył do Pucka, gdzie dokonał słynnej

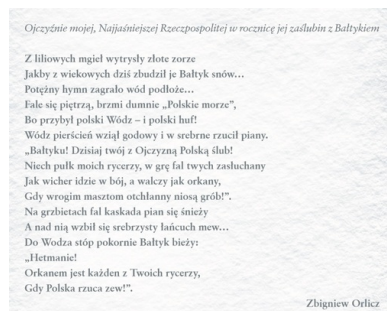
ceremonii zaślubin Polski z Bałtykiem.

„Po mszy św., przy salutach armatnich i odegraniu hymnu polskiego, morską banderę polską wzniosła się na maszt – wspominał Haller. – Dotychczas strażnik wybrzeża, rybak kaszubski z jedyną bronią, wiosłem u boku, oddawał straż w ręce marynarza polskiego. Stojąc pod banderą, oświadczyłem w krótkim przemówieniu, żeśmy wrócili nad morze i że Rzeczpospolita Polska staje się znów władczynią na swoim Bałtyku, na znak czego – zaślubin Polski z Bałtykiem – rzucam w morze pierścień ofiarowany przez polską ludność Gdańska, który znów będzie polskim. Za tym pierścieniem pobiegło po lodowej tafli lśniącej pod wodami kilku Kaszubów, lecz żaden z nich nie mógł uchwycić pierścienia, który wiernie połączył się z wodami Bałtyku, a na moje zapytanie: – Czemuście go nie chwycili? – odpowiedzieli proroczo: – Będziemy go mieli w Szczecinie. Uroczystość zakończono wbiciem w dno morskie pała z napisem: «Roku Pańskiego 1920, dnia 10 lutego Wojsko Polskie z generałem Hallerem na czele objęło w wieczyste posiadanie polskie morze»”.

Kilka lat później w wierszu *Ojczyźnie mojej, Najjaśniejszej Rzeczpospolitej w rocznicę jej zaślubin z Bałtykiem* przedstawił ten moment Zbigniew Orlicz.



Wkroczenie wojsk polskich do Pucka - "zaślubiny Polski z morzem", 10 lutego 1920 r. For. NAC



Następnego dnia Haller wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do Wielkiej Wsi u nasady Półwyspu Helskiego, skąd na pokładzie kutra rybackiego „Gwiazda Morska” odbył rejs pod polską banderą na otwarte morze.

Przeciw bolszewickiej nawale

Rozkazem z 1 stycznia 1920 r. Piłsudski mianował gen. Hallera członkiem Kapituły Orderu Virtuti Militari, nadając mu krzyż Orderu Wojskowego Virtuti Militari V klasy oraz powołując go na wiceprzewodniczącego kapituły. Wkrótce dobre stosunki z Piłsudskim się skończyły. Na tle odmiennych stanowisk wobec wojny polsko-bolszewickiej Haller złożył rezygnację z dowództwa Frontu Pomorskiego i prośbę o urlop, który wykorzystał w celach leczniczych.

Główna zasługa gen. Hallera w wojnie 1920 r. polegała niewątpliwie na jego oddziaływaniu moralnym. Dodatkowym skutkiem sierpniowego zwycięstwa był wzrost popularności Błękitnego Generała.

19 czerwca 1920 r. Błękitny Generał został wezwany do Warszawy. Wobec zagrożenia utratą państwowości i upadku stolicy – ustawą sejmową z 1 lipca 1920 r. utworzono Radę Obrony Państwa z Naczelnikiem Państwa jako jej przewodniczącym. Rada miała kompetencje w zakresie spraw związanych z prowadzeniem i zakończeniem wojny oraz z zawarciem pokoju. W skład ROP wszedł również gen. Haller.

W trakcie bitwy warszawskiej 1920 r. Józef Haller pełnił równocześnie różne funkcje wojskowo-polityczne. Był generalnym inspektorem Armii Ochotniczej, od końca lipca dowodził frontem północno-wschodnim, był członkiem Kapituły Orderu Virtuti Militari oraz członkiem Oficerskiego Trybunału Orzekającego. Ponadto uczestniczył w obradach ROP, przewodniczył Komitetowi Wykonawczemu Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa oraz Związkowi Harcerstwa Polskiego, a od końca sierpnia 1920 r. był prezesem Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

Jako szef Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej Haller energicznie rozpoczął akcję propagandową i

zaciąg ochotników. Dużą rolę odegrała wówczas jego popularność w szerokich kręgach społecznych, legenda tworzona przez koła narodowe oraz głęboka religijność manifestowana publicznie. Działania Błękitnego Generała wspominał Wincenty Witos:

„Generał Haller rozpoczął i prowadził wielką akcję ochotniczą. Nie tylko, że potrafił on zorganizować doskonały aparat, składający się z ludzi oddanych i ofiarnych, z poświęceniem pracujących, ale sam świecił najlepszym przykładem. Skutkiem jego niezmordowanej pracy, płomiennych przemówień, gorących odezw i zawołań ochotnicy z całej Polski garnęli się do szeregów masowo. Nie brakło pomiędzy nimi żadnej miejscowości ani żadnego stanu. Najwięcej szło młodzieży szkolnej i rzemieślniczej. Zgłosili się także bardzo licznie i ochotnie synowie chłopscy, inteligencja, urzędnicy, właściciele ziemscy, a nawet znaczna ilość księży. Liczba tych ochotników wedle obliczeń ministra spraw wojskowych wynosiła przeszło 100 tysięcy ludzi. Nie tylko więc, że stanowili oni bardzo poważną gromadę, ale wnieśli do armii nowy zapał i podniecie, wzbudzili wiarę, podnieśli upadającego ducha”.

Od 10 sierpnia gen. Haller został dowódcą Frontu Północnego. W ówczesnych relacjach zgodnie podkreśla się powszechne zaufanie, którym darzyli go żołnierze. Front Północny należał do najbardziej zagrożonych z uwagi na dążenie bolszewików do opanowania Warszawy. Bój o stolicę rozpoczął się 13 sierpnia. Główny ciężar walki spoczął wówczas na 5. Armii dowodzonej przez Władysława Sikorskiego. Haller nakazał jej w dniu następnym przejść do działań zaczepnych, w wyniku których rozproszono i pokonano jednostki przeciwnika. Uderzenie znaną z Wieprza grupy manewrowej dowodzonej przez Piłsudskiego przesądziło ostatecznie o wyniku walk.

Główna zasługa gen. Hallera w wojnie 1920 r. polegała niewątpliwie na jego oddziaływaniu moralnym. Dodatkowym skutkiem sierpniowego zwycięstwa był wzrost popularności Błękitnego Generała.

Po zakończeniu wojny

Po zakończeniu działań wojennych gen. Haller zasiadał w kilku koleżeńskich organach wojskowych. Przewodniczył Oficerskiemu Trybunałowi Orzekającemu, był członkiem Najwyższej Wojskowej Komisji Opiniującej przy Naczelnym Wodzu, Oficerskiego Sądu Honorowego, Rady Wojennej. Został także powołany do Ścisłej Rady Wojennej jako główny inspektor z uprawnieniami dowódcy armii. Ponadto był członkiem Tymczasowej Rady Orderu Orła Białego i Kapituły Orderu *Virtuti Militari*. Oba te odznaczenia zresztą otrzymał. Oprócz nich Haller otrzymał Krzyż Walecznych (czterokrotnie), Order Odrodzenia Polski, Order Korony Włoskiej, estoński Krzyż Wolności II klasy, Legię Honorową II klasy, francuskie odznaczenia *Médaille Interalliée*, *Médaille Commémorative de la Grande Guerre*. 29 października 1921 r. Józef Haller został mianowany generalnym inspektorem artylerii.

Paradoksem było to, że Piłsudski, który sam wykształcenia wojskowego nie miał, uważał się za uprawnionego do oceny umiejętności fachowych Hallera – zawodowego oficera i absolwenta elitarniej uczelni wojskowej w Wiedniu.

Należy podkreślić jednak, że *de facto* gen. Haller został odsunięty od czynnego angażowania się w działalność Wojska Polskiego, nad czym ubolewał i co spowodowało m.in. jego prośbę o zwolnienie z wojska. Ostatecznie zwolniony ze służby został dopiero po przewrocie majowym.

Opinia Piłsudskiego

W końcu 1922 r. Józef Piłsudski, odchodząc z funkcji Naczelnika Państwa, opracował opinię o generałach WP, w której bardzo krytycznie oceniał Błękitnego Generała:

„Pod względem charakteru dowodzenia zdalny do dowodzenia tylko na krótki czas. Straci powagę u podwładnych w bardzo szybkim tempie z powodu swoistej demagogii i szukania za wszelką cenę popularności, zaczynając od podoficera, kończąc na swoim ordynansie. Gadatliwy bez miary i końca. Żadna tajemnica nie jest pewna w jego ręku. Wobec wewnętrznej, daleko sięgającej niewiary w swoje siły, szukać będzie wiednie i bezwiednie potwierdzenia wartości swojego dowodzenia w nieledwie każdym napotkanym człowieku. Koteryjny, nadczuły na pochlebstwa. Stąd faworyzm nieutrzymywany nigdy w ręku. Łatwe zwalanie odpowiedzialności na wszystkich na prawo i na lewo. Obok niepewności siebie często spotykana w tych wypadkach niezdrowa ambicja i nieumiejętność oceny tego, co sam albo kto inny może lub nie może. Przy takim charakterze ratować może jeszcze wrodzony sentymentalizm i czułość na wysoki styl i wielkiego znaczenia słowa.

Pod względem objętości dowodzenia – przy słabym wykształceniu wojskowym i niewielkich zdolnościach przyrodzonych oraz niezwykle nielogicznej pod względem wojskowym głowie, mieszającej rzeczy ważne z drobiazgami i czepiającej się jako najłatwiejszej dla niego dziedziny drobiazgów – objętość dowodzenia bardzo mała, w piechocie najwyżej pułk, w artylerii może dywizjon. Dla dowodzenia dywizją i armią, zdaniem moim, zupełnie niemożliwy. Natomiast w naszych warunkach nie byłby niemożliwy jako Naczelnik

Wódz wobec umiejętności wzbudzenia morale, niestety na bardzo i bardzo krótką metę. Każde niepowodzenie zabija go w oczach własnych, zarówno jak w oczach podwładnych. W wypadku dowodzenia gwałtownie potrzebuje bardzo tęgiego, silnego pod względem charakteru i lojalnego wobec przełożonych gen. Hallera szefa sztabu.

Ogólny wniosek.

Ostrzegam każdego Naczelnego Wodza, oprócz niego samego, przed użyciem jego podczas wojny. Nadzwyczaj trudny człowiek do ułożenia personalnego. Specjalnie wobec nałogu do anarchii generalskiej, kaprysów wszelkiego rodzaju, braku prawie absolutnego dyscypliny wewnętrznej szukania aneksów politycznych i partyjnych wszędzie, gdzie je może znaleźć”.

Opinia marszałka Piłsudskiego była nacechowana niechęcią, tendencyjnością, dużym niedoszacowaniem umiejętności Hallera, małostkowością i chęcią zdyskredytowania jego powszechnie znanych zasług. Paradoksem było to, że Piłsudski, który sam wykształcenia wojskowego nie miał, uważał się za uprawnionego do oceny umiejętności fachowych Hallera – zawodowego oficera i absolwenta elitarniej uczelni wojskowej w Wiedniu.

Fragment opracowania biograficznego z książki Krzysztofa Kaczmarskiego, Wojciecha J. Muszyńskiego i Rafała Sierchuły *Generał Józef Haller 1873-1960*, Warszawa 2017.

Wprowadzenie, tytuł oraz śródtytuły dodane przez Redakcję.

COFNIJ SIĘ